

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, słożeń pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać postterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 85

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek 23 lipca 1931 roku.

Rok XI

ZŁOTY I MARKA

Pojedynek pomiędzy Paryżem a Berlinem, który trwał od chwili konferencji w Chequers, a następnie — od ogłoszenia słynnego oświadczenia prezesa Hoovera, — pojedynek, w którym Niemcy liczyli na zupełną izolację Francji, — zakończył się sromotną przegraną Berlina. Kanclerz Brüning i minister Curtius w asystencji podsekretarza stanu Bülowa i ekspertów pojechali do Paryża, choć nie zaproszono tam ich wcale, ale jedynie „pozwolono” przyjechać. Twarde warunki, jakie stawia Francja, znane są Niemcom. Streszczają się one w jednym wyrazie: — kuratela.

Nic dziwnego, że niemiecka prasa nacjonalistyczna pieni się z wściekłości i pisze, że jest to „nowy Wersal” dla Niemiec.

Jakie będą dalsze skutki pokutniczej podróży Brüninga i Curtiusa do Paryża, — okaże się to zapewne niebawem.

Pozostawiając ocenę sytuacji politycznej zawodowemu, zwróćmy uwagę na inny „pojedynek”, mniej widoczny dla obserwatorów cudzoziemskich, ale niesłychanie ważny i interesujący dla społeczeństwa polskiego, — pojedynek, który rozgrywa się na tle wypadków dziejowych chwili obecnej.

Jest to „pojedynek” pomiędzy złotym polskim a marką niemiecką. Jest to proces nowego wzajemnego ustosunkowania się dwóch sąsiadujących ze sobą walut: — niemieckiej i polskiej.

Dotychczas marka niemiecka patrzyła na złotego polskiego „zgorzy”. — Nadawała sobie tony damy światowej o „mocnej” i trwałej wartości. Złotemu polskiemu niemiecka opinia finansowa wyznaczała rolę zaściankowego kopciuszka, nieznanego prawie wcale poza granicami własnego kraju.

Aliści obecnie sytuacja znacznie się zmieniła.

Na pierwszą wieść o załamaniu się finansowym Niemiec, giełda w New-Yorku reagowała znacznym spadkiem papierów i marki niemieckiej. Ale oficjalny komunikat giełdy nowojorskiej stwierdził odrazu, że „kryzys finansowy niemiecki pozostanie bez wpływu na stosunki finansowe na rynku polskim”.

Kto zna wstrząsliwość i małomówność amerykańskich sfer finansowych, ten zrozumie łatwo, że komunikat ten równa się stwierdzeniu wygranej przez Polskę bitwy — na polu finansów międzynarodowych.

Jest to: zwycięstwo złotego nad marką niemiecką.

Dało się ono odczuć i na innych, bliższych nam terenach. Niektóre giełdy europejskie przestały wogóle notować markę niemiecką. Banki przestały ją wymieniać. Wskutek tego np. kuracjusze i turyści niemieccy, którzy używali wyczasem letnich poza granicami kraju, znaleźli się... bez grosza w kieszeni, choć z pełnymi portfelami marek niemieckich. Oczywiście, — nic podobne-

Wyników nie osiągnięto.

Berlin. — Niemiecko-francuska deklaracja w sprawie wyniku rokowań paryskich wywołała w kołach rządowych silne zadowolenie. Rezultat oceniany jest jako pozytywny sukces ministrów niemieckich.

Osobisty kontakt niemiecko - francuski przyniósł również pierwsze odprężenie atmosfery. Obecnie chodzi o przygotowanie w drodze dyplomatycznej politycznej możliwości zbliżenia.

Narady paryskie nie doprowadziły do szczegółowej formuły i punkt ciężkości przeniesiony został do Londynu. Niemcy, oświadczając zasadniczą gotowość do stworzenia w ramach możliwości przyszłych warunków skutecznej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej, uzależniają wszystko od wyniku finansowego konferencji londyńskiej.

Pod koniec narad Brüning zaprosił Laval'a i Brianda do Berlina. Data i

szczegóły tej pierwszej po wojnie wizyty ministrów francuskich w stolicy Rzeczy nie została jeszcze ustalona.

DZIESIĘCIOLETNIE MORATORJUM POLITYCZNE.

Paryż. — W kołach politycznych twierdzą, iż pomimo niewyraźnych wyników konferencji niemiecko - francuskiej, Francja będzie panią sytuacji na konferencji w Londynie. Wynika to z faktu, iż Laval zdołał przełamać tezę francuską co do programu konferencji londyńskiej, wyłączając z pod obrad sprawy rozbrojenia i inne kwestje, które mogłyby utrudnić obrady londyńskie.

Dziesięcioletnie moratorium polityczne stanowi w dalszym ciągu postulat polityczny Francji, którego uznania delegacja francuska będzie się domagała. Postulat tego moratorium będzie włączony do warunków, od których uzależnia się niemiecką pożyczkę zagraniczną.

Bandyci w niemieckiej straży granicznej

W sobotę, 18 bm. o godz. 9,30 przed południem, gdy polski strażnik graniczny Inspektoratu Brodnica odbywał patrol wzdłuż granicy niemieckiej w okolicy Wądzyna pod Działdowem między kamieniem granicznym 176 a 177 — od strony niemieckiej nadjechał niespodzianie strażnik niemiecki na rowerze, który zagadnął strażnika naszego, pytając się: „Was gibts Neues?”. Na to strażnik nasz odpowiedział po polsku: „Nic”. — Zbir niemiecki, który zapewne pojawił się na granicy już z zamiarem sprowokowania wykonującego wzorowo swe obowiązki żołnierza naszego, począł namawiać tegoż, by wstąpił na chwilę do posterunku niemieckiej Kriminalpolizei, znajdującej się w pobliżu granicy. —

Strażnik nasz odmówił, na co Niemiec usiłował go nakłonić do przejścia granicy, twierdząc, że po niemieckiej stronie będzie mu lepiej. — Oburzony tem strażnik nasz odrzekł: „Gdy będzie trzeba, pójdziemy tam wszyscy”. — Rozwścieczony tem powiedzeniem Niemiec przekroczył granicę i rzucił się na strażnika polskiego oraz przyłożył mu rewolwer do czoła, usiłując go zmusić pod groźbą śmierci do przekroczenia granicy. — Odważny żołnierz polski o-

depchnął wymierzoną weń broń Niemca, poczem trzema pchnięciami bagneta oswobodził się z jego rąk oraz usiłował udać się po pomoc.

Strażnik niemiecki do oddalającego się żołnierza naszego oddał strzał, na co tenże odwrócił się oraz złożył się do strzału z karabinu służbowego. Widząc, że strażnik niemiecki ukrył się w konicyźnie po stronie niemieckiej — strzału nie oddał, poczem o zająciu złożył meldunek swoim władzom. — Natychmiast zjechała na miejsce zająścia komisja polska, która ustaliła niezbitcie powyższy stan faktyczny na podstawie zeznań świadków, którzy wydarzeniu temu się z niewielkiej odległości przypatrywali.

Bandytyzm niemieckich zbirów granicznych, którzy uniemożliwiają strażnikom naszym spokojne spełnianie obowiązków służbowych winien wreszcie być ukroczony. — Domagamy się ze strony władz naszych zdecydowanego w tej sprawie stanowiska wobec niemieckich władz, które zdają się nakłaniać strażników niemieckich do napadów bandyckich, których ofiarami od szeregu już lat stale padają nasi strażnicy.

—:(O):—

go nie spotkało nigdzie turystów ani kuracjuszków polskich. Waluta polska jest notowana po dawnemu, przy dobrym kursie na wszystkich ważniejszych giełdach i wymieniana przez wszystkie banki.

Uderzająca zmiana w stosunku wzajemnym marki niemieckiej i złotego polskiego nastąpiła w Gdańsku i na Górnym Śląsku. Banki gdańskie, nie wyłączając banku emisyjnego, poszły w ślady Berlina i ogłosiły szydercze „święta bankowe”, które miały trwać aż do poniedziałku 20 bm. Mniejsza z tem, czy stało się to z musu, czy też z nakazu

pruskiego „patriotyzmu”. Fakt jest faktem, że klientela tych banków pozostała — na koszu. Tymczasem banki polskie w Gdańsku, zarówno jak Bank Polsko-Brytyjski i Polsko-Francuski, pracują pełną parą. Nikomu nie odmawiają wypłaty wkładów, — operacje kredytowe załatwiają w szerszym niż zwykle zakresie. Klientela gdańska hurmem rzuciła się do banków polskich. Kupcy eksporterzy, którzy znaleźli się w trudnościach przy operacjach portowych w Gdańsku, uciekają się o pomoc i ratunek do Gdyni. Młodociana Gdynia odchoczo wyręcza sklerotycznego staru-

szka, Gdańsk, który wciąż jeszcze marmrocze pruskie „patriotyczne” frazesy.

Ale stała się rzecz bardziej jeszcze znamienita: — kupcy gdańscy przestali przyjmować marki niemieckie. Natomiast łapczywie chwytają złote polskie. Prasa berlińska załamuje z tego powodu ręce i grozi bojkotem Sopot i Gdańska ze strony „landsmanów”, którzy zjeżdżali dotychczas, by pokrzepić gdańszczyzn swemi markami i pocieszyć ich w odosobnieniu od macierzy niemieckiej. Ale gdańszczyzna udają, że ogłuchli na obydwie uszy nie nie słyszą tych „patriotycznych” lamentów. Czekają, z czem powrócą Brüning i Curtius z Paryża...

To samo widzimy na Górnym Śląsku. Zamknięcie i niewypłacalność „Dana - Banku” w Katowicach wywarły przygnębiające wrażenie na ludności niemieckiej, która była klientem tego banku. Tymczasem banki polskie pracują nadal ze spokojem i energią. Niemcy rzucili się tedy do wyzywania się marki, poszukując dolarów, albo — złotych polskich. Ze Śląska Opolskiego przybywają hurmem Niemcy, może niedawni uczestnicy wrocławskiego zjazdu Stahlhelmu, — którzy sprzedają za byle co marki niemieckie, nabywają złote polskie i niosą je do katowickiej Kasy Miejskiej, będącej pod polskim zarządem.

Tak więc marka niemiecka z dniem każdym schnie i blednie, — złoty polski nabiera wigoru i życia.

Katastrofa finansowa Niemiec w najmniejszym nawet stopniu nie odbiła się na sprawności finansowej Polski.

Jest to zasługa przecznej gospodarki Rządu i Banku Polskiego, który posiada obecnie wyższe, aniżeli kiedykolwiek, pokrycie dla złotego i panuje całkowicie nad rynkiem walutowym.

Niemniejszą jednak zasługę ma tutaj polski „mały” i „średni” człowiek, właściciel konta w P. K. O. lub wkładu w jednym z banków polskich. „Mały” i „średni” człowiek w Polsce nie orientuje się zbyt biegły w zagadnieniach finansów międzynarodowych. Nie wie, może nawet o tem, że Polska dawno już uzależniła się od finansów niemieckich i że dlatego nie odczuwa wcale drgawek, które wstrząsają obecnie Berlinem. Ale ów „mały” i „średni” człowiek w Polsce ma natomiast pełne zaufanie do waluty własnej, do gospodarki rządu i Banku Polskiego, — i dlatego jest spokojny o grosz swój, złożony w P. K. O. lub w innej instytucji finansowej.

I dlatego to ów „mały” człowiek w Polsce nie podlega nastrojom paniki, którą jak gazy zatrute, radziby może rzucić na Polskę nasi sąsiedzi zachodni.

Dlatego nasz złoty zwycięzca markę niemiecką nawet w Gdańsku.

Bo o zwycięstwie decyduje nie tylko dobry plan Wodza i mądre zarządzenia wykonawców. Ale decyduje o niem wytrwałość, męstwo, spokój i hart ducha szarej masy szeregowców — obywateli.

Tak jest na polu bitwy, nie inaczej też — na polu niekrwawych, ale decydujących o przyszłości państw i narodów zmagani w życiu gospodarczym.

SKRÓTY

+ Księżna Helena rumuńska przybyła wraz z bratem do Londynu.

+ W Sewilli wybuchły rozruchy robotników. Jeden robotnik został zabity a wielu rannych.

+ Wskutek rozstroju nerwowego popełniła samobójstwo przez skok z 4 piętra Eleonora Niwińska w Warszawie.

+ Łamacz lodów „Małygin” płynie w kierunku Bieguna Północnego.

+ Podczas Mszy św. w kościele w Loanda (Angola) zawalił się chór. 20 osób zostało zabitych a 200 ciężko rannych.

+ We Włoszech panują ogromne upały. Temperatura wynosi przeciętnie 34 st.

+ Nad Dyneburgiem przeszła wielka burza, zalewając wodą peryferje miasta.

+ Wystrzałem z karabinu popełnił w Warszawie samobójstwo posterunkowy Maks. Niedzielski.

+ We wsi Komory koło Wilna powiesiła się 60-letnia Tatjana Gorynowicz. Powodem samobójstwa była... nieszczęśliwa miłość.

+ Zamordował córkę, by nie ponieść kosztów leczenia niejaki Szum w Horodyszczu pow. brzeskiego.

+ Koło Tczewa, we Wiśle pojawiła się olbrzymich rozmiarów łoka.

+ 16 lipca ogłoszono w Abisynji konstytucję.

+ Na polach Nettuno (Włochy) osiadła się większa ilość szarańczy, wyządzając wielkie szkody.

+ Ostatnio w Równem zanotowano 2 wypadki samobójstw: 27-letniej Haliny Roziny oraz stolarza N. ojca kilkorga dzieci.

+ Podczas wiązania snopów na polu zabity został przez piorun Józef Zeman w powiecie równeńskim.

+ W Wejherowie zamordował swą kochankę Annę Pranczkową, Stefan Pela, którego aresztowano.

SENSACYJNY ŚLUB.

Sensacyjne zaślubiny są obecnie tematem najwyższych sfer arystokracji angielskiej. Zamieszkały w Londynie 70-letni ślepy milioner amerykański Wright ożenił się ze znaną piękną 30-letnią Rosjanką Mosolową.

DEFRAUDANCI.

Onegdaj aresztowano w Toruniu 5 inkasentów, którzy zdefraudowali około 50.000 na szkodę Kasy Chorych.

Cudowna siła wody z Lourdes.

(KAP.) Katolicki organ ukraiński „Meta” z dnia 19. bm. zamieszcza list dra Józefa Dobrzańskiego, lekarza z Nicei, w którym autor do tysiący cudownych uzdrowień w Lourdes dołącza jeszcze jedno, jakiego sam bezpośrednio był świadkiem.

W listopadzie 1930 r. — pisze dr. Dobrzański — zawezwano mnie do chorego na serce, znanego publicysty i redaktora pisma w Nicei, Eugenjusza Roche. Do choroby sercowej dołączyło się z czasem ostre cierpienie żołądka, tak, że chory zaprzestał przyjmowania

pokarmów. Nad chorym, któremu groziła śmierć głodowa, odbyto szereg konsyliów lekarskich, zastosowano niezliczoną ilość zabiegów, ale wszystko na próżno. W końcu rodzina zawezwała słynnego magnetyzera, ale i on nie pomógł choremu. Gdy już nic nie skutkowało, poradziłem choremu, aby wzbudził silną wiarę w pomoc Bożą. Po duchowem przygotowaniu dałem choremu codziennie po szklance wody z Lourdes. Cud stał się widoczny i natychmiastowy — chory zaczął jeść i obecnie już zupełnie wyzdrowiał.

Wsie i miasta płoną.

TYSIĄCE BUDYNKÓW SPALONYCH. — OLBRZYMIE STRATY. — SETKI LUDZI BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

POŻAR 540 DOMÓW.

Praga. — Pomimo nadludzkiej wysiłków straży ogniowych nie udało się zlokalizować pożaru, który wybuchł wczoraj w Xaxec na Słowaczynie. Pastwą płomieni padło 540 domów. Dwa tysiące ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Szkody obliczają na przeszło 10 milionów koron. W chwili wybuchu pożaru większość mieszkańców znajdowała się w polu.

PÓŁ MIASTECZKA POSZŁO Z DYMEM.

W stanisławowskim wybuchł w dn. 18 bm. o godz. 1 w nocy na rynku w Delatynie pożar, który zniszczył 14 domów, w tem budynek szkoły hebrajskiej imienia barona Hirscha. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Szkody wynoszą około 200 tys. złotych. 19 rodzin zostało bez dachu nad głową. Pożar umiejscowiono dopiero o godz. 6-jej rano. Dochodzenie w toku.

POŻAR 120 GOSPODARSTW.

Wieś Podlužne w pow. kostopolskim padła pastwą pożaru.

Ogień, który z niewiadomej przyczyny powstał w jednej z chat, w krótkim czasie ogarnął całą wieś, przyczem 120 gospodarstw poszło z dymem.

SPALIŁA WIEŚ.

W powiecie Kamień Koszyrski, we wsi Wydyce, Eufrozyna Srokówna podpaliła gospodarstwo swego kochanka Martyniaka. Wskutek podpalenia spłonęła cała wieś łącznie ze 150 zabudowaniami.

Srokówna zemściła się na Martyniaku za to, że ją uwiódł i porzucił.

Aresztowana Srokówna zadusiła swe nieslubne dziecko i sama się powiesiła.

SPALENI ŻYWCEM.

Podczas pożaru w zagrodzie Józefa Cisło we wsi Bohatery-Polne zginęła w płomieniach 40-letnia Marjanna Pawłuszko ze swoim 7-letnim synkiem.

Polscy lotnicy wylądowali pod Piłą.

TAJEMNICZY PRZELOT SAMOŁOTU NIEMIECKIEGO NAD TERYTORJUM POLSKIM.

W poniedziałek o godz. 5 po południu wylądował w Pile polski samolot wojskowy nr. T. 63 z 4-go pułku lotniczego w Toruniu z kpt. Turowskim i starszym sierżantem Wiśniewskim. Lotnicy lecieli z Kola do Torunia i wpadli w burzę, która zaprowadziła ich na zachód i całkiem zdezorientowała. Wobec braku benzyny lotnicy polscy zmuszeni byli lądować na terytorjum Niemiec w pobliżu Piły.

Władze niemieckie aparat zajęły, lo-

tników zaś internowały w jednym z hoteli w Pile.

DWA SAMOLOTY SOWIECKIE RÓWNIEM HARCUJĄ NAD NASZYM TERYTORJUM.

W pobliżu wsi Wielkowszczyzna powiatu mołodeckiego przeleciały przez granicę dwa samoloty sowieckie, przyczem z jednego z nich oddano kilka strzałów w kierunku stojącej grupki żołnierzy KOP-u. W odpowiedzi na to żołnierze oddali w kierunku samolotów

5 strzałów, poczem samoloty wróciły nad terytorjum sowieckie.

CZEGO SZUKAŁ?...

Ubiegłej soboty o godz. 4,56 przeleciał nad Charzykowem (powiat Chojnice, niedaleko granicy niemieckiej) samolot niemiecki, szybując na wysokości 200 metrów. Na samolocie widniał dokładnie znak D. 378.

Władze polskie wszczęły dochodzenia celem wyświelenia, jaki cel miał przelot samolotu niemieckiego nad naszym terytorjum. (-)

ZAPRZECZENIE.

Wiadomość o cofnięciu znizek kolejowych pracownikom państwowym nie polega na prawdzie.

MAŁE MIASTO — WIELKI DEFICYT.

Tomaszów Mazowiecki, małe miasteczko ma za rok ubiegły około pół miliona deficytu.

DEFRAUDACJA NA POCZCIE.

Józef Jędrusiak, urzędnik pocztowy Warszawa 3 zdefraudował 2000 zł. — Jędrusiaka aresztowano.

KAĆCIK RADJOWY.

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

CZWARTEK, 23. 7. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25: Napoje chłodzące.
16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.50: Czy Kaszubi mają osobny język.
17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35: Alojzy Jirasek i jego stosunek do narodu polskiego.
18.00: Koncert solistów.
19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Giełda rolnicza.
20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
21.30: Słuchowisko.
22.00: Głos Jeanetty Macdonald — feljton.
22.30: Solista z Poznania.
23.00: Muzyka lekka i taneczna.

PIĄTEK, 24. 7. 31 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25: O zabytkach przedhistorycznych w ziemi Czerwieńskiej.
15.45: Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30: Kaćcik artystyczny L. S. G.
16.50: Lekcja języka francuskiego.
17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35: Najpiękniejsze zamki w Polsce.
18.00: Muzyka lekka ze Lwowa.
19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40: Giełda rolnicza.
20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15: Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej.
22.00: Patriotyzm w życiu gospodarzem — felj.
22.30: Muzyka lekka i taneczna.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

(60)

(Ciąg dalszy).

Pan Maćko cofnął się z podziwu.

— Tamta — powtórzył — jaką tamtą?...

— Widziałam ją — mówiła Marta — w takich samych pięknych szatach, jakie mnie dziś zdoła... a potem widziałam, w nocy, gdy odarta, naga, czołgała się pod chłostą... Ja się tego boję!...

Wojewoda w ramiona ją pochwycił.

— Nie lękaj ty się tego — mówił. — Tamta mnie zdradziła, więcem ją pokarał...

— Zdradziła... — szepnęła Marta — zdrada, to okropna rzecz...

I stanęła w jej pamięci postać owego wspaniałego rycerza, o którym opowiadała jej niegdyś Agata, a który za zdradę śmierć poniósł i wieczystą kłótwę dźwigał na duszy.

— Zdrada — powtórzyła — to okropna rzecz. Wiem ja, co jest zdrada... śmierć sprowadza, kłótwę ciężką na duszy, na potomstwo spada zaczarowaniem...

I to mówiąc, tuliła się, jak zalekzione dziecko, w silnych Borkowica objęciach.

A on ją przygarniał coraz czulej i szeptał:

— Marto ty moja! czekam z ust twoich tego wyrazu: miłuję cię!... czekam z ust twoich pocałunku, którego mi nie wziął sam, ale któryby mi dobrowolnie był dany... A wówczas odkryję ci tajemnicę... będziesz szczęśliwa!...

Marta podniosła jasnowłosą głowę i wielkimi, nieświadomymi, a ciekawymi oczyma, spojrzała w głąb duszy tego, który ją cisnął w swych objęciach.

— Tajemnica... szczęście... miłość... — powtórzyła — co to znaczy?...

Wojewoda palającym obejmował ją wzrokiem, usta otworzył, by odpowiedzieć, gdy wtem u wejścia szmer się dał słyszeć. Weszła Agata.

Cofnęła się natychmiast, ale już samo jej ukazanie się wystarczyło, by rozproszyc wrażeń. Marta, jakby mimowolnie zawstydzona, wysunęła się z objęć Borkowica, on zaś roziskrzonym wzrokiem groźnie zmierzzył Agatę i mruknął:

— Strzeż się! — jak szalony wybiegł.

Stara piastunka nienawistnie rzuciła za nim spojrzanie.

— Ubij mnie! — mruknęła — ale dopóki ja żyję, nie dostąpisz... jak cień snuć się tu będę...

I odtąd ostrożnymi słowy usiłowała w duszy Marty zwałczyć widoczny wpływ wojewody. Przypominała jej teraz sama ową piękną niewiastę.

— Miłował ją — mówiła, — a potem na pohanie dał, gdy mu zbrzydła... Chroń się i ty przed nim, bo to straszny człek... a do ciebie praw nie ma... nie ma!...

Niedopowiedane te, a niejasne słowa Agaty budziły dawną trwogę w sercu Marty, a zarazem wielką ciekawość.

Wojewoda nie jest rodzicem moim — myślała, — to pewna... Gdyby nim był, nie pozostawiłby mnie w opuszczeniu tak długo...

I pytała Agaty, a stara piastunka już się zdzierżyć nie mogła.

— Nie jest on rodzicem twoim — wołała, — nie jest!... on jeno tak kazał się zwać, iżby cię opanować i trzymać przy sobie w niewoli...

Dreszcz przenikał całą istotę Marty. Starala się czasem wybać starą piastunkę.

— Skąd się tu wzięła?... — pytała. — Nie jesteś ty matką moją, a wojewoda nie jest moim rodzicem, więc ktoś jestem? W pamięci, gdy długo, bardzo długo myślę, snują się jakieś, gdyby senne, wspomnienia miejsc i ludzi innych... Powiedz mi to, powiedz!...

Agata wahała się jeszcze.

— Przyjdzie czas — rzekła, — odkryję ci wszystko... Jęgo się strzeż i miłcz!...

Takie słowa pomnażały niepokój i zadumę Marty, ale nie zdolałyby jeszcze może skutecznie przeciw wpływowi wojewody walczyć, gdyby w tym czasie nie zaszedł wypadek, który myśli Marty w inną odwrócił stronę, ukazując jej żywą postać królewicza rycerza, o jakim ona marzyła w dzieciństwie.

Borkowica nie było już czas dłuższy w Koźminie. Pojechał, wzięwszy nawet Sędziwoją z sobą, a straż zamkowa odpoczywała nieco, zwalnając karność.

Raz tedy Marta, na dziedziniec zamkowy wyszedłszy, ujrzała nagle na murze, który tę część zamczyska od drugiej oddzielał, stojącego rycerza. Ukazał się jej w mgłę poranku, w różowych blaskach wschodzącego słońca, z twarzą jasną i promiennymi oczyma, które na nią patrzyły w zachwyceniu. Ukazał się, i zniknął, i znowu się ukazał, jak gdyby przekonany, że nie jest widziadłem, jeno rzeczywistością. Wówczas na jego spojrzenie Marta odpowiedziała uśmiechem i także spojrzeniem, które z jego wzrokiem złączone, wróciło do jej duszy palące, budząc w niej nieznaną dreszcz rozkoszy.

— To on... mój królewicz!... — myślała, — przybywa, iżby mnie z zaczarowania wyzwolić.

I odtąd zajął on w jej sercu miejsce wyłączne. Wojewoda stał się znowu groźnym panem, którego pojawienia lękała się, jak zmary. Wszystkie słowa i przestrogi Agaty nabrały teraz prawdziwego znaczenia.

Jasny rycerz ukazywał się rzadko, ale przychodził, — stawał na murze i rozmawiał z Martą uśmiechem i spojrzeniem. Raz ramiona ku nie wyciągnął, a ona krzyknęła z radości — lecz w tym momencie tem boleśniej odczuła niemoc swą i niewolę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Miesiąc lipiec się kończy...
Rolniku!**

Choć praca w polu wre, i pot Ci z czoła leci, nie porzucaj przyjaciółki gazety, ale w chwilach odpoczynku — gdy ciało zmęczone, nie odmawiaj duchowi swemu potrzebnej mu strawy. — Jedyne dobre czasopismo rozweseli Cię, doda otuchy do dalszej pracy, zapozna z wypadkami i przejawami życia całego świata, a nade wszystko uchroni Cię od poważnych strat, na jakie narazisz się, nie czytając gazety. Zapisz więc „Głos Wąbrzeski” na sierpień.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

APEL DO LOKATORÓW KOWALEWA I OKOLICY.

W lutym br. zostało założone Stowarzyszenie Lokatorów na miasto i powiat Wąbrzeźno, z siedzibą w Wąbrzeźnie.

Stowarzyszenie to ma na celu bronienie swych członków przeciw nadmiernemu oplacaniu czynszu, w razie sporów sądowych zastępowania tychże w sądzie jak również w Urzędach Rozjemczych.

Stowarzyszenie chcąc rozwinąć swą działalność i pracować dla dobra lokatorów pragnie również i w Kowalewie założyć swą filję.

W tym więc celu Zarząd Stowarzyszenia zwołuje zebranie lokatorów na niedzielę, t. j. dnia 26 lipca b. r.

Miejsce zebrania i godzina zostaną podane na afiszach, które będą rozwieszone dnia 26 bm. dopołudnia.

Jeżeli się właściciele organizują, winniśmy i my organizować się — gdyż jedynie w jedności jest siła, a tem samem przeciwstawiamy czoło tymże i tem samem będą zmuszeni się liczyć z ogółem, to jest lokatorami.

Zarząd Stow. Lokatorów Wąbrzeźno.

OBWIESZCZENIE

w przedmiocie regulowania cen mięsa i jego przetworów.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 27 stycznia 1931 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów (Dz. Woj. Nr. 3 poz. 37) łącznie z rozporządzeniem Wojewody Pomorskiego z dnia 10 marca 1930 r. (Pom. Dz. Woj. Nr. 7 poz. 86) oraz rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. R. P. Nr. 91, poz. 527) ustalają po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen następujące ceny na:

Słoninę świeżą za 1 kg.	2,20 do 2,40 zł.
Słoninę wędzoną za 1 kg.	2,60 do 2,80 zł.
Sadło za 1 kg.	2,— zł.
Łeb za 1 kg.	0,80 zł.
Noga za 1 kg.	1,20 zł.
Stopa za 1 kg.	0,60 zł.
Karbonada za 1 kg.	2,20 zł.
Karkówka za 1 kg.	2,— zł.
Boczek za 1 kg.	2,— zł.
Szynka za 1 kg.	2,40 zł.
Mięso siekane za 1 kg.	2,40 zł.
Mięso siek. mieszane za 1 kg.	2,40 zł.
Wołowina z kością za 1 kg.	1,80 zł.
Wołowina bez kości za 1 kg.	2,40 zł.
Cielęcina przodek za 1 kg.	1,40 zł.
Cielęcina tylna za 1 kg.	1,60 zł.
Kielbasa zwyczajna za 1 kg.	2,— zł.
Kielbasa królewiecka za 1 kg.	2,40 zł.
Wątrobianka I. gat. za 1 kg.	2,40 zł.
Wątrobianka II. gat. za 1 kg.	1,60 zł.
Salceson I. gat. za 1 kg.	2,— zł.
Salceson II. gat. za 1 kg.	1,60 zł.
Kiszka krwawa (kaszówka) za 1 kg.	0,80 zł.

Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia i są cenami maksymalnymi.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 527) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3.000 złotych.

Jednocześnie wzywam wszystkich konsumentów by cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających wzgl. pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Wąbrzeźno, dnia 20 lipca 1931 r.

Nr. IV. N. B. 17.

STAROSTA POWIATOWY:

(—) Suhecki.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 23 lipca 1931r.

— Na wieczny spoczynek. Wczoraj rano po żałobnej Mszy św. odprowadzono z kostnicy szpitala miejscowego zwłoki śp. Ignacego Nowakowskiego.

Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Zakrys w asyście ks. wik. Wielewskiego i ks. kleryka Sella przy licznych u-

niezrównany dla ceryrak
doktora Lustra
popularny
krem sportowy
ULTRASOL

dziale krewnych i znajomych Zmarłego. Na cmentarzu po odśpiewaniu „Witaj Królowo” spuszczono zwłoki do grobu. R. i. p. (-)

— **Odłożenie zabawy.** Projektowana na 2-go sierpnia zabawa Towarzystwa Ludowego w Wąbrzeźnie zostaje odłożona na 9 sierpnia ze względu na festyn ludowy, odbywający się 2 sierpnia w Hamerze. (-)

— **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów.** W dniu 19 bm. o godz. 1,30 po południu odbyło się miesięczne zebranie w sali p. Kaczyńskiego. Zebranie zajął prezes p. Piotrowski, podając zebrany porządek obrad, poczem sekretarz p. Staniowski zdał sprawozdanie z prac stowarzyszenia. Między innymi poruszał sprawę statutu, jak również sprawę umieszczenia przez p. burmistrza artykułu dotyczącego Ust. Ochr. Lok. art. 7, pkt. 3 w tutejszej prasie. Pomimo tego właściciele nie respektują tegoż i sekretarz oświadczył, że sprawa ta zostanie przesłana do wyższej instancji, celem zmuszenia właścicieli do respektowania ustawy.

W wolnych głosach zabierali głos: pp. Czerwiński, Grabowski, Piotrowski i wielu innych. Zebranie zostało zakończone o godz. 3-ciej po południu.

— **Bacność Inwalidzi i wdowy!** Miesięczne zebranie Legii Inwalidów R. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 26. b. m. o godz. 12,30 po poł. w lokalu p. Webera przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 78.

— **Uwaga bezrobotni pracownicy umysłowi z miasta i okolicy.** W Wąbrzeźnie organizuje się Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, którego celem byłaby ochrona jak również staranie się o pomoc dla tychże pracowników.

Zebranie konstytucyjne odbędzie się w piątek, dnia 24 bm. o godz. 7 wiec. w lokalu p. Elzanowskiego przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

Wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych zaprasza się w własnym interesie na powyżej wspomniane zebranie.

Komitet organizacyjny.

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 5 sierpnia 1931 r. o godz. 5 po poł. odbędzie się

przedzierzawienie

polowania u p. Hieronima Chojnickiego w Frydrychowie przy Wąbrzeźnie. Kaucja licytacyjna zł 50. Blizsze warunki wyłożone będą przed licytacją

Zarząd Spółki Łowieckiej Frydrychowo.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Przy majątku w JÓZEFACIE	Dnia 28. VII 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	1 szafę żelazną, jadalnię, bufet, kredens, 2 kanapy, 2 fotele, 12 krzesel, lustro i dywan.
2. Przy majątku w SZEWIE	Dnia 30. VII 1931 r. o godz. 10-ej przed poł.	14 jałowic jednorocznych.
3. Przy majątku w LIPNICY	Dnia 30. VII 1931 r. o godz. 2-ej po poł.	10 morgów żyta na pniu.
4. Przy majątku w MGOWIE	Dnia 31. VII 1931 r. o godz. 12-ej w poł.	38 owiec, 1 szafę żelazną.
5. Przy młynie w KAŁDUNKU	Dnia 3. VIII 1931 r. o godz. 11,30 przed poł.	1 futro wyjazdowe owcze.
6. Przy majątku w SKĘPSKU	Dnia 3. VIII 1931 r. o godz. 12,30 po poł.	1 biurko orzechowe.
7. Przy majątku w SKĘPSKU	Dnia 3. VIII 1931 r. o godz. 12,30 po poł.	1 futro siwe z kołnierzem opasy.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 1,30 po połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Muszałkiewicza w Dębowej-łące: 1 krowę. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23. 7. 31 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 4 stoły, 10 krzesel, 2 stoły, 4 krzesła, 1 wagę, 1 umywalkę, 2 nocne stoliki, 1 futro, spodnie i kamizelkę. Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Pawła Pakalskiego w Niedźwiedziu: 6 tuczników, 2 maciory, 1 lokomobilę. Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 6,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Bol. Górskiego w Łobdowie: 16 desek sosnowych (a 5 mtr. długie). Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: u p. Wacława Łukiewskiego w Kurkocinie: wolant. Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 24. 7. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w Pływaczewie u p. W. Dąbrowskiego najwięcej dającemu za gotówkę: samochód ciężarowy, wagę, wirówkę, pień do mięsa, szafeczkę, 7 stołów, 2 regały skladowe, 2 wieszaki, 6 ławek, 2 lampy naftowe i 2 3/4 morga żyta na pniu. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 24. 7. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w Zieleniu u p. J. Podławiaka najwięcej dającemu za gotówkę: 4 morgi pszenicy na pniu i 2 morgi żyta na pniu. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 24. 7. br. o godz. 15-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w Zieleniu u p. Grzegorza Wajdasia najwięcej dającemu za gotówkę: 4 morgi żyta na pniu. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

Od środy, dnia 15 do soboty, dnia 25 lipca b. r.

w największym domu towarowym

W. KORZENIEWSKI

Rynek 22/24

TOW. AKC.

Telefon 898

GRUDZIĄDZ

POLECAMY PO CENACH FABRYCZNYCH:

Dla Pań: Płaszczki sportowe i fantazyjne, suknie
dienne i wieczorowe, sportowe i bluzeczki!

Dla Panów: Płaszczki, trenchko-
aty, raglany i palta.

Pozostałe nowości w jedwabiach, wełnach, woalach, szyfonach
i artykułach kąpielowych po cenach własnych kosztów!!!

Kilka tysięcy resztek jedwabi, wełny i letnich nowości oraz wszystkich innych towarów sprze-
dajemy z rabatem 30 proc.!!!

Na inne artykuły z wszystkich innych oddziałów udzielamy w czasie „Sprzedaży“ za gotówkę
10% rabatu.

Wyjątkowa okazja taniego zakupu wypraw ślubnych!

Wyjątkowa okazja taniego zakupu wypraw ślubnych!

Najniższe ceny bezkonkurencyjne oplacają przyjazd i z dalszych stron Pomorza.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23. 7. 1931 r. o godz. 3,30 po poł.
sprzedawać będą w drodze przetargu przy-
musowego najwięcej dającym za gotówkę

1 szalę żelazną, kowadło, gwoździe,
drzwiczki żelazne, osie do wozów, kosi
do sieczkarek, widły, grabie, 10 wiró-
wek, 120 walców papy, 18 kamieni do
ostrzenia, 9 łóżek żelaznych, 15. tysięcy
nitów, przybory elektryczne itp. przed-
mioty.

Zbiórka reflektantów w moim biurze
Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 24. 7. 31 r. o godz. 7 po południu
sprzedawać będą w drodze przetargu przy-
musowego najwięcej dającym za gotówkę:
u p. Piotra Garbowskiego w Łobdowie:

1 warsztat, wiazarkę, żniwiarkę, 2 sa-
nie robocze, 1 cynk. beczkę do wody,
1 młóckarkę 22-cal., 1 walec żelazny,
wóz, ¼ sásieka koniczyny, 2 morgi
pszenicy na pniu, 1½ morga pszenicy
letniej na pniu, 3 morgi jęczmienia na
pniu.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 24 lipca 1931 r. sprzedawać będą w Wąbrzeźnie
egzekutorzy miejscy w drodze przetargu przymusowego naj-
więcej dającym za gotówkę:

Przedmiot	miejsce sprzedaży	o godzinie
1 wóz parokony	ul. Pomorska nr. 15.	10,00 przed poł.
1 obraz (krajobraz)	ul. Grudziądzka nr. 18.	10,30 przed poł.
1 sieczkarkę	wyb. p. Frydrychowo nr. 7	11,00 przed poł.
1 maszynę do szycia	wyb. p. Gł. Dworzec 19.	11,30 przed poł.
1 maszynę do szycia	wyb. p. Gł. Dworzec 40.	12,00 w południe

Kasa Miejska.

PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

W środę, dn. 22 bm., w czwartek, dn. 23 bm. i w piątek, dn. 24 bm. o 8⁴⁵ w. wyjątkowo
2 OSOBY NA 1 BILET

Zabrzmie pieśń nad pieśniami solowe i chórowe w potężnym dramacie, głośnym obrazie p. t.

„HALELUJAH”

czyli DUSZE CZARNYCH

Role gł. odtwarzają czarni, którzy swym dźwiękiem gitary i śpiewem entuzjastycznie porywają widza
DO TEGO WESOŁY PORYWAJĄCY NADPROGRAM